Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK 3 CZERWCA 1948 ROKU | Nr 151 (805)

Francja na kolanach

USA — panem zachodnich Niemiec

Londyn i Waszyngton nie znają smaku okupacji niemieckiej, natomiast Paryż...

W Londynie zakończyła się konferencja 6 państw — Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i krajów Beneluxu — w sprawie przyszłości Niemiec.

W wyniku konferencji pod naciskiem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Francja zmuszona została do ustępstw i zrzeczenia się swoich żądań, które miały ją chronić przed ewentualnym niebezpieczeństwem ze strony Niemiec.

Wszystkie prawie dzienniki francuskie w komentarzach zamieszczonych na marginesie konferencji londyńskiej, podkreślają

PORAŻKĘ MINISTRA BIDAULT.

„Libaration" pisze na ten temat: „Bez poważnych gwarancji ze strony USA zgodziła się Francja na zwołanie konsyutanty i utworzenie rządu Niemiec zachodnich". Udział Francji w kontroli Zagłębia Ruhry ma charakter formalny i pozorny, gdyż w istocie rzeczy Amerykanie zachowują decydujący wpływ na ten ważny okręg przemysłowy.

Dziennik zaznacza, że powierzenie 11 rządom niemieckim decyzji w sprawie sposobu zwołania konstytuanty stwarza dla Niemiec możliwość zajęcia pozycji arbitra w dyskusji między zachodnimi Aliantami.

„Paris Press" ujawnia, że ambasador amerykański w Paryżu wystąpił z demarche we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, protestując przeciwko atakom prasy francuskiej na konferencję londyńską oraz przeciwko głosom, wyrażającym niezadowolenie z powodu koncesji Francji na rzecz Stanów Zjednocznych.

„Monde" podkreśla, że opinia francuska poinformowana została o najbardziej żywotnych zagadnieniach Francji ze źródeł amerykańskich. Czy słuszne jest, że naród francuski traktowany jest

JAKO CZYNNIK DRUGORZĘDNY,

niezdolny do spojrzenia rzeczywistości w oczy? — zapytuje „Monde". Dziennik usiłuje następnie usprawiedliwić koncesje francuskie, niemniej jednak zaznacza on: „Kontrola międzynarodowa Ruhry nie rozciąga się na produkcje. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Francji, otrzymaliśmy niesprecyzowane oświadczenia".

„Humanite" pisze: „Gen. Clay wraz z trustami niemieckimi będzie

JEDYNYM PANEM ZACH. NIEMIEC,

które przy pomocy planu Marshalla zamienione zostaną na trzon antyradzieckiej koalicji zachodniej. Odbudowane Niemcy zmiażdżą przemysł francuski, lecz na nasze pocieszenie — pisze „Humanite" — możemy stwierdzić, że Amerykanie w swej grze rozporządzaja jedynie zachodnimi Niemcami i że nie ma już piłka Becka na wschodzie. Pole działania imperialistów zmniejszyło się wybitnie w porównaniu z rokiem 1938.

* * *

Dymisja Bidault?

W KOŁACH POLITYCZNYCH PARYŻA POWTARZAJĄ SIĘ UPORCZYWE POGŁOSKI, ŻE POZYCJA MIN. BIDAULT JEST ZACHWIANA. „AURORE" DONOSI, ŻE NA OSTATNICH POSIEDZENIACH GABINETU POLITYKA BIDAULT BYŁA PRZEDMIOTEM OSTREJ KRYTYKI ZE STRONY CZŁONKÓW RZĄDU.

POLITYKA ZAGRANICZNA BIDAULT MA W RZĄDZIE SWOICH ZWOLENNIKÓW I PRZECIWNIKÓW. DOWIADUJEMY SIĘ — PISZE „AURORE" — ŻE ILOŚĆ PRZECIWNIKÓW JEST WIĘKSZA.

Zilliacus w Polsce



Jutro, dnia 4 bm. na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przyjeżdża do Polski poseł do parlamentu angielskiego K. Zilliacus.

Wybitny angielski działacz robotniczy odwiedzi prócz Warszawy kilka innych miast polskich wygłaszając wszędzie prelekcje o ruchu robotniczym w Anglii. Poseł K. Zilliacus mówić będzie w języku polskim.

Poseł Zilliacus uda się następnie do Katowic, Krakowa i Gdańska

Jedną ręką przyjęli rozejm

drugą — prowadzą nadal wojnę

Arabowie i ich mocodawcy kpią sobie z Rady Bezpieczeństwa

Pomimo, iż zarówno Arabowie jak Żydzi wyrazili zgodę na zalecenie Rady Bezpieczeństwa zawarcia rozejmu na przeciąg 4 tygodni, do wczoraj nie nadeszła wiadomość o zaprzestaniu ognia w Palestynie. **Walki toczą się dalej.** Szczególnie zacięta bitwa prowadzona jest **na odcinku Lydda — Latrun.**

Arabowie przygotowują się do **wielkiego ataku na Tel-Aviv** oraz wzmagają natarcie na nową dzielnicę Jerozolimy. Pragną oni przed wejściem rozejmu w życie **zyskać jak najwięcej na terenie.**

Premier Izraela dr Shertok na konferencji prasowej oświadczył, że rząd zgodził się na zawarcie rozejmu na przeciąg 4 tygodni jedynie dlatego, iż **pragnął przystosować się do zalecenia Rady Bezpieczeństwa.** Zdaniem premiera Shertoka **sytuacja Żydów jest dobra,** nie utracili oni posiadłości zakreślonych przez plan podziału Palestyny, jako terytorium państwa żydowskiego. **W posiadaniu Żydów znajduje się zachodnia Galilea,** nadto Żydzi kontrolują znaczną część drogi prowadzącej do Jerozolimy. Oczywiście okoliczność, że część tej drogi znajduje się w rękach Arabów stanowi wielką trudność dla Żydów. Nadto Shertok podkreślił, że **armia żydowska stale wzrasta liczebnie, staje się lepiej zorganizowana i nabiera doświadczenia.**

Dr Goldman udał się do Londynu, aby wnieść protest przeciwko udziałowi Brytyjczyków w walkach przeciwko Żydom po stronie wojsk arabskich. Dr Goldman posiada **dokumenty, stwierdzające niezbicie prawdziwość tego twierdzenia.**

Oskarżenie nie miało podstaw

Górnik polski Wdowiak uniewinniony przez Sąd francuski

W dniu 1 czerwca francuski Trybunał Wojskowy po rozpatrzeniu sprawy górnika polskiego M. Wdowiaka wydał wyrok uniewinniający.

Wdowiak oskarżony był o to, że rozwijał działalność polityczną w kołach polskich we Francji i że znaleziony u niego plan kopalni, w której pracował dotyczy rzekomo tajemnic obrony narodowej i mógł służyć do celów sabotażowych

W czasie rozprawy przewodniczący Trybunału Rosambert oświadczył, że żaden Francuz nie może czynić emigrantom polskim zarzutu z powodu wstępowania ich do polskich organizacji patriotycznych. Świadkowie oskarżenia wezwani na rozprawę w ogóle nie stawili się.

Trybunał po kilkuminutowej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający Wdowiaka.

Spekulacja na głodzie

(Kr). Na pewnej odległej wyspie żył handlarz zbożem, który miał w zapasie 1000 m pszenicy. Wiedział on, że w ciągu roku nie nadejdzie żaden nowy okręt ze zbożem. Na wyspie żyło 300 mieszkańców. Handlarz wykombinował, że sprzedając normalnie pszenicę, otrzyma za metr po 100, a więc za cały zapas 100.000, ale jak będzie pszenicy brak, bogatsi zapłacą mu znacznie więcej i jeśli sprzeda tylko 500 m, a weźmie za metr po 300, to otrzyma 150.000, a więc zrobi świetny interes. W wyniku tej kalkulacji wrzucił do morza połowę posiadanej pszenicy.

Co byście powiedzieli, drodzy Czytelnicy, o takim człowieku? Oczywiście każdy stwierdziłby, że jest to łotr spod ciemnej gwiazdy, który kosztem głodowej śmierci najuboższych, chce sobie nabić kieszeń, że człowiek taki zasługuje na to, aby go wrzucić do morza w ślad za jego pszenicą.

Taką samą spekulację, tylko w skali światowej, uprawiają producenci amerykańscy. Posłuchajcie, co oświadczył dziennikarzowi angielskiemu dyrektor generalny FAO (Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa) John Boyd Orr, który zresztą ustąpił ze swego stanowiska.

„Mieliśmy już wszystko przygotowane do realizacji światowego planu wyżywienia, ale Stany Zjednoczone powiedziały „nie".

Okazuje się, że produkcja żywności na świecie wystarczyłaby na dostatnie wyżywienie wszystkich ludzi na świecie, ale wtedy spadłyby ceny zboża. Sesja FAO ustaliła, że deficyt zboża wynosi 38 milionów ton rocznie. Gdyby utrzymano dotychczasową powierzchnię zasiewów, potrzeby te można by z łatwością zaspokoić. Ale to przecież obniżyłoby spekulacyjne ceny na zboże. Wobec tego wielcy plantatorzy w St. Zjednoczonych i Argentynie woleli raczej zmniejszyć obszar zasiewów o 10 milionów hektarów, niż sprzedawać zboże po niższej cenie.

„Gdyby obszaru zasiewów nie zmniejszono — powiedział dyrektor Boyd Orr — można byłoby usunąć klęskę głodową w wielu krajach i uratować miliony istnień ludzkich".

Tak, drodzy Czytelnicy, wygląda „polityka ekonomiczna" uprawiana przez spekulantów kapitalistycznych. Cóż ich to obchodzi, że zginą z głodu miliony ludzi, szczególnie na Dalekim Wschodzie — w Chinach, Burmie czy Indiach. Byle by ich kabza była nabita. Wtedy wystarczy roztrąbić w przekupionej prasie o wielkich zasługach „zbawców świata", o ofiarnej „pomocy" bogatej Ameryki dla głodujących narodów i wszyscy będą zachwyceni.

„Maruderzy" dostaną kartki

(Patrz strona 3-cia)

Czy Paderewski i jego siostra zostali zamordowani?

Tajemnica spadku po mistrzu wstrząsnęła opinią publiczną. — Machinacje b. konsula londyńskiego rządu emigracyjnego

Opublikowana ostatnio książka, pióra przyjaciółki rodziny Paderewskich p. **Simony Giron pt. „Dramat Paderewskiego"** porusza szczegóły **zbrodniczej intrygi, która rozegrała się wokół wielomilionowego spadku po mistrzu.**

Szczególnie ciemną rolę w tej aferze odegrał **sekretarz artysty Strakacz,** mianowany później przez **londyński rząd emigracyjny konsulem generalnym R. P. w Nowym Jorku.**

Pani Giron zdziwiona była bardzo, że latem 1940 roku **nie udało jej się ani razu spotkać z Paderewskim** i za każdym razem, gdy chciała go odwiedzić, **spotykała się z odmową Strakacza, który nie dopuszczał jej pod różnymi pretekstami do artysty.**

W następstwie dziwnego zachowania się sekretarza, złożyła ona **skargę w prokuraturze Kantonu Vaud, donosząc o jej podejrzeniach w stosunku do Strakacza.**

Zbrodniczy osobnik, czując, że pali mu się grunt pod nogami, zaczął przygotowywać wyjazd Paderewskiego ! siostry mistrza pani Wilkońskiej do U. S. A. 23-go września 1940 roku wszyscy troje opuścili Szwajcarię.

Osiem miesięcy po przybyciu do Nowego Jorku, **Paderewski umiera w tajemniczych okolicznościach.**

Okazało się wówczas, że mistrz **nie zostawił żadnego testamentu i cały olbrzymi majątek przypadł w udziale siostrze jego p. Wilkońskiej.**

Jednakże w trzy miesiące później **umiera „nagle" i ona, zostawiając testament,** na mocy którego **spadkobiercą całego majątku Paderewskiego został Strakacz.** Przy pomocy członka parlamentu szwajcarskiego, **prawicowca Henri Valloteon'a,** który użył swoich wpływów — Strakacz wszedł w posiadanie spadku.

Skutkiem interwencji pani Giron zaczęto coraz głośniej mówić o skandalu, a szczególnie o roli Valloteon'a, który jakoby był wspólnikiem Strakacza. Uważał on przeto za stosowne opuścić Szwajcarię i jesienią 1943 roku udał się do Brazylii na placówkę dyplomatyczną.

Cała ta sprawa była celowo przemilczana przez prasę szwajcarską, która nie chciała kompromitować prawicowego polityka.

Jednak sensacyjne szczegóły podane przez panią Giron **oburzyły postępową część społeczeństwa i poczęto domagać się energicznych kroków, celem wyjaśnienia tej afery,** żądając równocześnie zbadania działalności p. Valloteon'a, który obecnie jest ambasadorem Szwajcarii w Sztokholmie.

Opinia publiczna zdaje sobie sprawę, że nagła śmierć Paderewskiego i jego siostry pani Wilkońskiej nastąpiła w takich warunkach, które każą podejrzewać zbrodnię i domaga się całkowitego wyjaśnienia tajemnicy.

„GŁOS EMERYTA".

Nakładem Zarządu Okręgowego Związku Emerytów w Łodzi i woj. łódzkim ukazała się jednodniówka, poświęcona sprawom emeryckim na terenie miasta Łodzi i okręgu łódzkiego. Nosi ona tytuł „Głos Emeryta" i zawiera wiele materiału, interesującego żywo szerokie sfery emerytów i rencistów w Polsce a szczególnie już w okręgu łódzkim.

Jednodniówka „Głos Emeryta" winna znaleźć się w ręku każdego emeryta i rencisty. Do nabycia w zrzeszeniu, Piotrkowska 73, I piętro tel. 116-69.

Uczenica Curie-Skłodowskiej

'est dziekanem na Politechnice Łódzkiej. - Uroczystości w 50-tą roczn'cę odkryc'a naszej gen'alnej rodaczki

W roku bieżącym mija 50 lat od chwili ogłoszenia przez Marię Curie-Skłodowską pierwszych prac, dotyczących rewelacyjnego odkrycia polonu i radu. Tymi wynikami swej ciężkiej i mozolnej pracy **nasza genialna rodaczka zapoczątkowała przed pół wiekiem naukę o promieniotwórczości, przyczyniając się do rozwoju nauki o materii i energii.**

W związku z przypadającą rocznicą, zawiązał się w Łodzi Komitet Uczczenia pięćdziesięciolecia odkrycia polonu i radu, utworzony przez Łódzkie Tow. Naukowe, Łódzkie Naukowe Tow. Lekarskie, Polskie Tow. Botaniczne, Polskie Tow. Chemiczne, Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika, Kuratorium Okręgu Szkolnego itd. Prezydium honorowe stanowią Prezydent miasta Stawiński, J. M. Rektor U. Ł., J. M. Rekor Politechniki Łódzkiej i Rektor Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

Komitet postanowił zorganizować **uroczyste posiedzenie, które odbędzie się w dniu 13 czerwca w auli Politechniki przy ul. Gdańskiej 155 o godz. 12-ej.** Na posiedzeniu prof. dr. Alicja Dorabialska i prof. dr. Jerzy Rutkowski przedstawią znaczenie odkrycia Marii Curie - Skłodowskiej dla fizyki, chemii i medycyny.

Należy zaznaczyć, że profesor i dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej dr. Dorabialska jest uczennicą i współpracowniczką Marii Curie-Skłodowskiej.

Projektowane jest również urządzenie cyklu wykładów popularnych o promieniotwórczości. (k)

Nasze Listy

STROSKANA ŻONA Z PABIANICKIEJ: Powinna Pani w pierwszym rzędzie skłonić męża, aby udał się z nią do Kolejowej Poradni Przeciwalkoholowej przy ul. 11-go Listopada 76. W wypadkach, kiedy się pragnie pomóc osobie kochanej wyleczyć z nałogu, należy wykazać dużo cierpliwości, dobrej woli i zrozumienia. Musi się Pani liczyć z tym, że przy najlepszych chęciach jej męża zmiana na lepsze nie nastąpi błyskawicznie. Nie należy się jednak zniechęcać, lecz uzbroić się w wytrwałość, ma Pani bowiem przed sobą poważne zadanie, o które warto walczyć.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA PIOTRKOWIANKA: Przeczytaliśmy z uwagą smutny list Pani i serdecznie jej współczujemy. Przede wszystkim radzimy Pani udać się do Wydziału Opieki Społecznej w miejscowości, gdzie się Pani znajduje i uzyskać pomoc lekarską w swojej chorobie. Po wyzdrowieniu na pewno samopoczucie Pani zmieni się i zacznie Pani innym okiem patrzeć na świat. Przeszła Pani wiele w życiu i zaznała wiele goryczy, jednakże ma Pani przed sobą obowiązek wychowania dwojga dzieci i zcementowania na powrót rodziny tak bardzo zniszczonej przez wojnę. Wierzymy, że i Pani „będzie się śmiać", gdy tylko powróci do zdrowia i do normalnego trybu życia.

* * *

MŁODY UCZEŃ Z CHOJEN: Chętnie wyjaśnimy ci znaczenie słów o które pytasz. Niestety w braku miejsca nie możemy Ci wyjaśnić znaczenia wszystkich w ramach jednej odpowiedzi. A więc na początek: **co to jest imperializm?** — Jest to system rządzenia, dążący do rozszerzenia granic i potęgi własnego państwa za pomocą podbojów brutalną siłą, z pogwałceniem elementarnych praw innych narodów. „Podbój" może być nie tylko w znaczeniu militarnym, ale i ekonomicznym jak np. słynny plan amerykański Marshalla, który całkowicie uzależnia pod względem gospodarczym, a i tym samym politycznym wszystkie kraje korzystające z tej „pomocy". Typowym przykładem imperializmu jest obecnie polityka Stanów Zjednoczonych.

Pesymizm, jest to nazwa poglądu filozoficznego, który w przeciwieństwie do optymizmu, widzi świat gorszym niż jest on w rzeczywistości. Pesymista w pojęciu popularnym, to człowiek, który przewiduje zawsze najgorsze, widzi same ujemne strony życia, jednym słowem, patrzy na świat „przez czarne okulary".

* * *

PRZYBRANI RODZICE: Podjęli się Państwo opieki nad osieroconym dzieckiem i tym samym macie obowiązek traktować je jak swoje własne. Wydział Opieki Społecznej pomaga wprawdzie rodzinom zastępczym w miarę możliwości, nie możecie jednak wymagać, aby pokrywał całkowite koszty utrzymania dziecka. Rozumiemy, że trudno jest wychować dwoje dzieci w waszych warunkach materialnych, ale nie mniej jesteśmy pewni, że gdyby chłopczyk był własnym dzieckiem, a nie przybranym, na pewno nie zastanawialibyście się nad tym. Przykre to bardzo, że niewinna sierotka jest dla was ciężarem, mimo, że podjęliście się dobrowolnie zastąpić mu najbliższą rodzinę. Jest on tak samo wasz, jak to drugie dziecko i tak długo póki nie dorośnie i się nie usamodzielni, wasz dom jest jego domem.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dyrektor i poeta

Początkujący poeta kochał kobietę. Dyrektor kochał ją w nie mniejszym stopniu. Kobieta była względem obu mężczyzn jednakowo usposobiona. Zachowywała rezerwę.

Chwilowo nie mogła się jeszcze zdecydować, bowiem wybór był rzeczywiście trudny. Poeta był przystojnym młodzieńcem o jasnych włosach. Ale poza swymi złocistymi kędziorami nie posiadał ani jednego grama złota, który to kruszec jest w życiu na ogół bardzo pożądany. Natomiast dyrektor był wyjątkowo bogaty, ale za to nudny jak „flaki na oleju" i bardzo gruby. A pozatem dociągał już sześćdziesiątki.

Poeta chciał już parę razy oświadczyć się pani Marii i w pięknych słowach wezwać ją ażeby powzięła wreszcie ostateczną decyzję. A równocześnie chciał ją poprosić, ażeby namyśliła się i zrezygnowała ze względów grubego, ale bogatego dyrektora i wybrała szczęście u jego boku „w skromnej mansardzie o chlebie i wodzie" jak się to powiada poetycznie.

Było wiele powodów, dla których poeta nie ośmielił się dotychczas wysunąć swojej propozycji.

Przede wszystkim nie posiadał nawet takiego mieszkanka, które w górnolotnej mowie nazywa się „mansarda", ale gnieździł się kątem u swojego przyjaciela, który za dnia studiował medycynę, a wieczorem był skrzypkiem w drugorzędnej restauracyjce.

Pozatym nasz poeta był o tyle praktyczny, że rozumiał, iż byłoby to z jego strony bezczelnością, gdyby ubóstwianej kobiecie, która może mieszkać w pięknej willi, zaproponował „chleb i wodę".

Co do wody poeta nie miał wątpliwości, że zdobędzie ją zawsze w ilości dowolnej, ale co się tyczy chleba... Tu sprawa komplikowała się trochę!

Dlatego poeta milczał chwilowo i czekał niecierpliwie na jakiś szczęśliwy wypadek, który rozwiąże komplikującą się sytuację.

Przede wszystkim wierzył, że jego dramat „Zmierzch" zostanie wreszcie wystawiony w jakimś teatrze, co bądź co bądź oznaczałoby pokaźną sumkę. Pozatym miał nadzieję, że jednak niespodziewanie apopleksja trafi grubego dyrektora.

Z drugiej strony dyrektor wierzył, że poeta wcześniej, czy później jednak jakoś umrze z głodu...

Tego wieczoru obaj mężczyźni odprowadzili kobietę do domu. Przy bramie pożegnała ich serdecznym uściskiem dłoni.

Poważnie i w milczeniu kroczyli potem obaj mężczyźni drogą powrotną. Nagle dyrektor zatrzymał się, spojrzał poecie prosto w oczy i powiedział:

— Tak nie może być dalej, mój młody przyjacielu! Zgodzi się pan ze mną, że jeden z nas jest tutaj zbyteczny!

— Pod tym względem jesteśmy jednomyślni! — odparł chłodno poeta.

— Wobec tego, chcę pana prosić o przysługę! Niech pan w ciągu 24 godzin opuści miasto. Ziemie Zachodnie są przepiękne i tam, nad rzeką Nyssą, gdzie ongiś Bolesław Chrobry wytyczał granicę, lub w pralechickim Szczecinie tacy właśnie jak pan powinni budować nową rzeczywistość! Jedź pan tam i nie wracaj wcześniej, niż za rok! W zamian za tą przysługę dam panu czek na osiemdziesiąt tysięcy złotych, którą to sumę może pan podjąć jutro w banku.

Poeta zastanowił się przez chwilę.

— To stanowczo za mało! — powiedział. — Możnaby było dokonać tej transakcji ale nie za 80.000 złotych. Przyjacielska usługa kosztuje 150.000 złotych!

Dyrektor próbował się targować, ale poeta nie chciał ustąpić. Wreszcie dyrektor wystawił czek i wręczył go swemu rywalowi.

— A więc zobowiązuje się pan — powtórzył — w ciągu 24 godzin wyjechać na zachód i pozostać tam przynajmniej przez rok. Pozatym domagam się, żeby nie żegnał się pan z Marią! Czy daje mi pan na to słowo honoru?

— Daję panu słowo honoru! — brzmiała odpowiedź.

Uścisk dłoni zadokumentował umowę, poczem obaj rywale pożegnali się w zupełnej zgodzie.

— — — — — — —

Pod wieczór następnego dnia dyrektor przygotował się jak zwykle, do odwiedzenia pani Marii. Ubrał się z wyjątkową starannością i elegancją. Podczas gdy wiązał sobie nowy krawat, mówił do siebie z zadowoleniem.

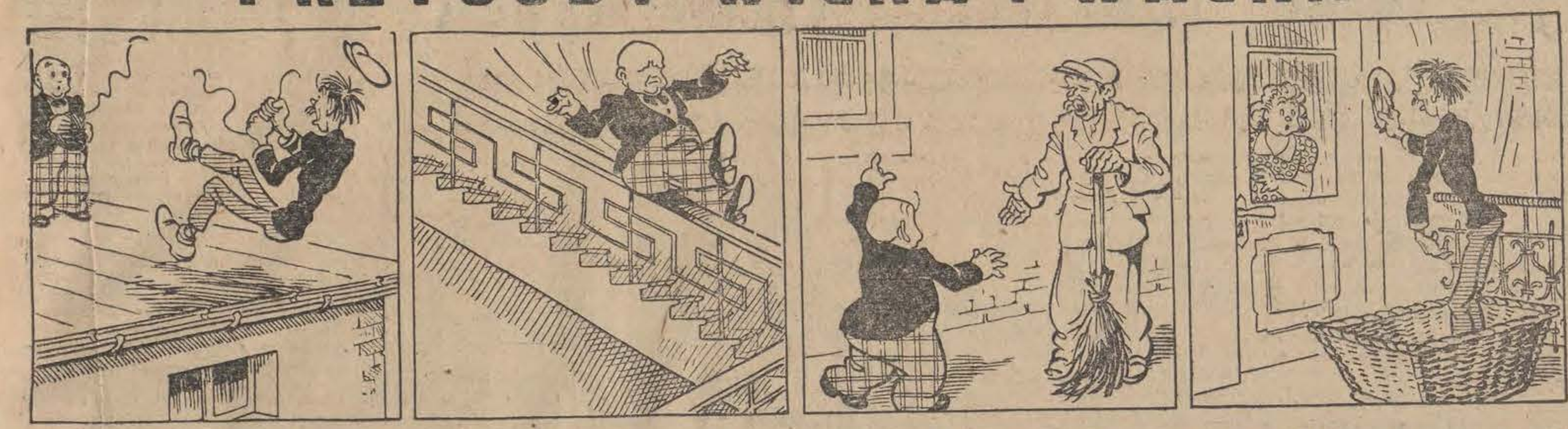
— To jednak było najlepsze rozwiązanie! Teraz powiem wszystko Marii. Nawet gdyby kochała tego poetę o długiej grzywie, otrzeźwieje gdy się dowie, jak haniebnie sprzedał ją za pieniądze!

Właśnie wychodził z domu, gdy podszedł do niego posłaniec i wręczył mu list. Dyrektor rozerwał kopertę i czytał:

„Wielce Szanowny Panie!

Komunikuję Panu, że zgodnie z naszą umową, dzisiaj po południu wyjechałem na Dolny Śląsk. Dziękuję uprzejmie, że był pan łaskaw umożliwić mi odbycie tej podróży, i że dzięki panu rozpoczniemy nowe życie! Dziękuję za to w imieniu tak swoim, jak i pani Marii, albowiem wyjechaliśmy razem. Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że to bynajmniej nie sprzeciwia się naszej umowie. Szanowny pan zastrzegł się jedynie, że nie wolno mi się pożegnać z Marią. Ja też rzeczywiście nie pożegnałem się z nią, a jedynie wziąłem ją wraz z sobą. Jesteśmy panu tym bardziej zobowiązani, że rycerski jego postępek umożliwił nam wreszcie połączenie się na zawsze... Łączę wyrazy szacunku".

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Nie ciągnij tak!... WICEK: — Już się nie bój! Założę antenę w try miga!... Oj!... WACEK: — Nie ciągnij!... Stop!...

WACEk: — Aby tylko szybko!... Jazda na cały regulator! Zanim Wicek z dachu spadnie — będę już dawno na dole!... Szur!

WACEK: — Panie Alojzy, jak pragnę czkawki, Wicek spadł z dachu! Czyś pan widział? DOZORCA: — Nie widziałem...

PRACZKA: — Panie Winczenty! Przesz żartów! Co pan tu robi? WICEK: — Uszanowanie sąsiadce! Ja tu tylko tak przelotnie...

Nowi wiceprezydenci
i nowi starostow'e — urzędu'ą

W dniu wczorajszym rozpoczął urzędowanie nowy Wiceprezydent Łodzi Ludwik Sobol, któremu podlegają wydziały odbudowy, plantacji, planowania przestrzennego, komunikacji, pomiarów, przedsiębiorstw miejskich oraz wszystkie przedsiębiorstwa autonomiczne.

Drugi nowy Wiceprezydent Edmund Bugajski urzęduje już od kilku tygodni.

* * *

W dniu 1 czerwca rozpoczął urzędowanie nowomianowany starosta południowo-łódzki Zygmunt Skorupski, zaś dotychczasowy starosta południowo-łódzki Eugeniusz Kulawczyk przeszedł na stanowisko starosty północno-łódzkiego i również przystąpił już do pełnienia swych funkcji. (t)

Kartki żywnościowe
dla wdów i sierot

Ostatnio dochodzi do nieporozumień na tle otrzymywania kart żywnościowych przez wdowy i sieroty po zmarłych więźniach politycznych, po poległych w walkach o wyzwolenie Polski, po b. powstańcach śląskich oraz po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego.

Ustawa przyznaje im prawo do kart żywnościowych IR, jeżeli jednak wdowy nie pracują i nie mają żadnego stałego źródła dochodu.

Tymczasem zdarzają się wypadki, że po karty te zgłaszają się osoby, które pracują i otrzymują w miejscu pracy kartki żywnościowe, względnie ekwiwalent pieniężny.

W związku z tym Wydział Aprowizacji przestrzega, że odtąd kartki będą wydawane niepracującym wdowom tylko na podstawie zaświadczenia Komitetu Domowego, lub administracji domowej, stwierdzającego, że osoba ubiegająca się o kartki nie pracuje. (t)

Pobór rocznika 1927
Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w piątek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach na litery: J i K. zamieszkali na terenie: 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni o nazwiskach na literę J. zamieszkali na terenie: 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

W sobotę konferencja
w sprawie alkoholizmu

W nadchodzącą sobtę, dnia 5 czerwca odbędzie się w Zarzadzie Miejskim pod przewodnictwem Wiceprezydenta Bugajskego konferencja w sprawie podjęcia na terenie miasta walki z alkoholizmem.

Na konferencję zaproszono przedstawicieli organizacji społecznych i zawodowych, Komendy M.O., partii politycznych, Kuratorium Szkolnego itd. (t)

Interwencja „Expressu"
„Maruderzy" dostana kartki
ale w ciągu miesiąca muszą bezwzględnie przemeldować się z pobytu tymczasowego na pobyt stały

Publiczność łódzka jest niepoprawna. Odkładanie najpilniejszych spraw na ostatnią chwilę stało się drugą naturą łodzian. Wada ta najjaskrawiej wystąpiła obecnie **przy przemeldowywaniu się z pobytu tymczasowego na pobyt stały.**

Już przed kilku miesiącami wskazywaliśmy na konieczność dokonania tej formalności, mimo to jednak napływ interesantów do Wydziału Ewidencji zwiększył się tylko w minimalnym procencie. Potem podaliśmy oficjalny **komunikat Ministerstwa Aprowizacji, który wyraźnie zapowiedziało, że kto się nie przemelduje na pobyt stały pozbawiony będzie kartek żywnościowych.**

Ministerstwo wyznaczyło jako termin prekluzyjny **dzień 1 maja.** I to jednak nie odniosło pożądanego skutku, jednak że Wydział Aprowizacji nie chcąc pozbawiać ludności kartek, **przedłużył ten termin o cały miesiąc.**

I co się okazuje? Jak ustaliliśmy wczoraj w Wydziale Ewidencji, **jeszcze 20.000 łodzian figuruje w rubrykach tymczasowych mieszkańców. A więc 20 tysięcy osób nie otrzyma kartek żywnościowych na lipiec!**

Od kilku dni zgłaszają się do nas ludzie z prośbą o interwencję. Niektórzy przyznają się, że zaniedbali sprawy, inni usiłują zrzucić odpowiedzialność na Wydział Ewidencji.

— Tam były takie kolejki, że nie mogliśmy się dostać...

— Pracuję cały dzień, więc jak można się zwolnić na kilka godzin?

Wysłuchawszy tych i temu podobnych skarg, udaliśmy się do Wydziału Aprowizacji z prośbą o wyjaśnienia.

Okazuje się, że duży ruch zaczął się **w Wydziale Ewidencji dopiero w przed dzień upłynięcia ostatecznego terminu. W dniu tym załatwiono ponad 900 interesantów. Natomiast od początku** maja do początku trzeciej dekady dzien nie przewijało się przez urząd najwyżej 200 osób!

— No dobrze — bierzemy w obronę „maruderów" — **ale pozbawienie kartek żywnościowych tylu osób, to doprawdy ciężka strata. Czy nie można by jeszcze przedłużyć terminu? Zaapelujemy do czytelników i napewno usłuchają nas...**

— Gdybyśmy mieli tę pewność, można by ewentualnie to zrobić...

— **Wobec tego „Ekspress" składa gwarancję, że w ciągu tego miesiąca wszyscy „maruderzy" zgłoszą się do Wydziału i załatwią te formalności...**

Propozycja zostaje przyjęta. Naczelnik wydaje odpowiednie zarządzenie, **aby jeszcze na miesiąc lipiec wszyscy uprawnieni otrzymali kartki.**

Dziękujemy w imieniu czytelników, zapewniając jeszcze raz, że na pewno nie sprawią władzom zawodu.

* * *

Jeszcze wczoraj po południu wszystkie okręgi rozdzielnictwa kart otrzymały telefonogram, aby mieszkańcy „tymczasowi" nie byli skreśleni z list mających otrzymać kartki na lipiec.

W wielu jednak wypadkach skreślono już szereg osób. Osoby te otrzymają dodatkowo karty wymienne od administratorów domów, a zakłady pracy wydadzą im rzeczywiste kartki na lipiec — jeśli zdążą w głównym terminie, a jeśli nie — w dodatkowym.

W każdym bądź razie każdy kto otrzymał kartki na czerwiec otrzyma je na lipiec. **Natomiast z sierpniem sprawa jest przesądzona ostatecznie i wówczas nie pomogą już żadne interwencje — a więc nie zwlekając, natychmiast pośpieszmy do Wydziału Ewidencji na Al. Kościuszki 19, gdzie za okazaniem zaświadczenia pracy, każdy bez żadnych trudności może się natychmiast przemeldować na pobyt stały!** (o)

Gdy Śmietana jest donżuanem...
Wojownicze zapędy eletrotechnika zakończyły się zgrzytem klucza w celi więziennej

Działo się to dnia 3 maja 1948 roku Gdy pani R., zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 51, mijała róg Nawrotu i Piotrkowskiej, podszedł do niej jakiś nieznany mężczyzna i chwiejąc się na nogach, zaproponował swe towarzystwo w dalszym spacerze.

— **Ależ ja pana nie znam!**

— **To nie ma faktycznego znaczenia. A zresztą mogiemy się poznać. Nazywam się Stanisław Śmietana...**

Oburzona niewiasta przyspieszyła kroku, aby jak najdalej znaleźć się od zawalidrogi, od którego mocno zajeżdżało alkoholem.

Ten jednak chwycił ją za łokiec i nachyliwszy się do ucha twardo oświadczył:

— **Nic paniusi nie pomoże. Już taki jezdem, że na swojem musze postawić.**

I formalnie siłą pociągnął kobietę za sobą.

Na szczęście na najbliższym rogu pojawił się milicjant, **który uwolnił zaatakowaną niewiastę od brutala, dopro wadzając awanturnika do komisariatu.**

Tutaj okazało się, że rzeczywiście jest to **Stanisław Śmietana elektrotechnik, zamieszkały przy Al. Kościuszki 77, karany już kilkakrotnie za opilstwo.**

Sąd Starościński opierając się na zaleceniu władz centralnych, wymierzył **niepoprawnemu pijakowi 10 dni bezwzględnego aresztu.** (l)

Wolnego, p. Gawrysiak
a potem — oberka!
Pralnia i magiel są dla wszystkich!

Do redakcji „Expressu" zgłosiła się wczoraj delegacja lokatorów domu przy ul. Nawrot 25, składająca skargę **na niejakiego Ignacego Gawrysiaka, który od dłuższegao czasu zatruwa życie wszystkim lokatorom tego domu.**

Przed kilku tygodniami Gawrysiak **zabrał klucz od ogólnej pralni, pozbawiając wszystkich sąsiadów możności korzystania z tego tak bardzo potrzebnego urzadzenia.** Gdy sąsiedzi zwracają się do niego po klucz, oświadcza cynicznie, że klucza nikomu nie da, bo tak mu się podoba.

Nie dość jednak na tym. Tupet i bezczelność Gawrysiaka sięga tak daleko, że obecnie **zabro" lokatorom korzystać z magla domowego, a gdy dozorczyni Chruszczykowa próbowała dostać się do magla pobił ją dotkliwie!**

Lokatorzy nie mają słów oburzenia tym bardziej, że magiel wyremontowali wspólnie. Komitet Domowy, nie mogąc sobie dać rady z niepoprawnym lokatorem, skierował przeciwko niemu skargę do Sądu Grodzkiego jak również do Starostwa, **jednakże sprawa nie doczekała się jeszcze załatwienia, a Gawrysiak nadal szaleje, tyranizując wszystkich lokatorów.**

Mamy nadzieję, że odpowiednie władze znajdą jednak sposób, aby przywołać do porządku . .wkiego Gawrysiaka!

Niebezpieczny zawód

Pilot - oblatywacz

Pilot-oblatywacz. Chyba niewielu z nas słyszało o takim zawodzie. I nic w tym dziwnego, bo w Polsce mamy tylko dwóch pilotów-oblatywaczy: jeden pracuje w Państwowych Zakładach Lotniczych w Mielcu, drugi natomiast — w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych w Łodzi. Znajdujemy go na lotnisku L. W. D., kiedy przygotowuje się do nowego lotu i prosimy o kilka słów na temat jego zawodu.

— Niech nam pan powie, co należy do zadań pilota-oblatywacza?

— Zakłady nasze budują prototypy samolotów, z których każdy, przed oddaniem go do seryjnej produkcji, musi przejść kilka próbnych lotów. Popularnie nazywa się to „oblatywaniem". Otóż w czasie takich lotów maszyna poddana jest ścisłej obserwacji pilota-oblatywacza, który ma za zadanie sprawdzić jej zdolność do lotu, zachowanie w powietrzu, przy lądowaniu i wiele, wiele innych rzeczy. Ma to na celu wykrycie ewentualnych błędów w konstrukcji i ich usunięcie. Dlatego też pilot-oblatywacz ściśle współpracuje z personelem technicznym, któremu zdaje relacje ze swych lotów próbnych.

— Zawód pana chyba nie należy do bezpiecznych?

— Oczywiście, każdy lot przedstawia duże ryzyko. Przed wojną mieliśmy do zanotowania kilka poważniejszych wypadków, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W czasie mojej trzyletniej pracy miałem tylko jeden wypadek przy lądowaniu, kiedy podwozie samolotu uległo złamaniu, ale na szczęście wyszedłem cało z tej opresji. Wypadek ten przyczynił się do wykrycia błędu konstrukcyjnego podwozia i następny lot odbył się już pomyślnie.

— Ile prototypów wypróbował pan już w czasie swej pracy?

— Ogółem około dziesięciu. Dzisiaj latać będę na maszynie nowego typu, której loty próbne są już na ukończeniu i wkrótce zakłady mieleckie przystąpią do seryjnej produkcji tego wspaniałego samolotu.

Ryk silnika, który przygłuszał naszą rozmowę, wzmógł się jeszcze bardziej. Szybki uścisk dłoni — i maszyna ruszyła z miejsca, by mocą swych koni mechanicznych unieść się w powietrze.., (kł.)

Współzawodnictwo pracy
w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych

Na onegdajszym zebraniu pracowników ZUS-u, poświęconym sprawie współzawodnictwa pracy, przyjęto odpowiednią rezolucję.

Swierdzając, iż idea współzawodnictwa pracy jest czynnikiem, który wywrze decydujący wpływ na realizację 3-letniego i 6-letniego Planu Gospodarczego, pracownicy stwierdzają, że idea współzawodnictwa w instytucjach ZUS-u musi znaleźć takie samo zrozumienie i formy realizacji,, jakie znalazła na odcinkach pracy produkcyjnej.

„Rozumiejąc obowiązki, jakie ciążą na nas jako na członkach zjednoczonego ruchu zawodowego, dołożymy wszelkich starań, aby idea współzawodnictwa poprzez normy wydajności znalazła pełne zrozumienie i właściwy stosunek w szeregach pracowników naszej instytucji" — brzmią końcowe słowa rezolucji. (t)

Długi przedwojenne

Brak ustawy waloryzacyjnej komplikuje uregulowanie dawnych zobowiązań płatniczych

„Oszczędności całego życia pożyczyliśmy przed wojną człowiekowi, do którego — jak sądziliśmy — należy mieć zaufanie. Potrzebna mu była suma 10 tysięcy złotych na wykończenie domu. Wybudował nawet cieplarnię, z której ciągnie teraz pokaźne zyski. Gdy znaleźliśmy się po wojnie w kłopotach i zażądaliśmy zwrotu długu, spotkaliśmy się z odpowiedzią:

— A któż to teraz długi płaci?

Ale jednocześnie nasz dłużnik chce być „wspaniałomyślny" i zaproponował nam 30 tysięcy złotych za 10 tysięcy przedwojennych. Jesteśmy starzy. Miał to być nasz grosz na czarną godzinę. **„Co robić? Czy to może ujść bezkarnie"?**

Oto jeden z dziesiątków listów, napływających do naszej Redakcji w sprawach zatargów o długi przedwojenne.

— Któż to teraz dług płaci?

Tak brzmi stereotypowa odpowiedź dłużników, nie chcących wywiązać się uczciwie, zgodnie z dobrymi zwyczajami, z przyjętych na siebie obowiązków i starających się odwlec spłatę długów do nieskończoności.

— Jakie powinno być przerachowanie, by i wierzyciel i dłużnik, stosując się do przepisów prawa, mogli zlikwidować swoje rachunki i rozejść się w zgodzie?

Do dziś nie ma jeszcze ustawy o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Pomimo tej oczywistej luki w ustawodawstwie, Sąd podchodzi do każdej ze spraw **indywidualnie i rozstrzyga je na ogólnych zasadach prawa — na słuszności.**

Kardynalna zasada, na jakiej opiera się Sąd, to **nie dopuszczenie do wzbogacenia się jednych obywateli kosztem drugich.** Dlatego też w wypadkach, gdy za pożyczone pieniądze dłużnik założył sobie jakieś rentujące przedsiębiorstwo, **przerachowanie bywa dokonane 5-cio, a nawet 10-krotne.** W tych rozstrzygnięciach nie ma szablonu.

Przerachowanie, nie nasuwające najmniejszych trudności ma miejsce w sprawach, gdy np. dłużnik pożyczone pieniądze ulokował w gruncie, t. zn., że kupił za nie ziemię. Wprawdzie są tacy, którzy usiłują się tłumaczyć, że mają ziemię lecz nie posiadają gotówki na spłacenie długu, nic im to jednak nie pomoże.

Muszą oddać ziemię, albo ją sprzedać i równowartość zwrócić.

Gorzej przedstawiają się sprawy, gdy dłużnik użył pożyczki na dobra konsumcyjne, a dziś sam znajduje się w ciękich warunkach. W tym wypadku wierzyciel, niestety, nic nie uzyskuje.

Sąd pragnie powiązać prawo z życiem, niemniej jednak brak jeszcze w 3 lata po odzyskaniu niepodległości Ustawy Waloryzacyjnej **przysparza Sądowi wiele kłopotu.** (p)

„Ja jestem sędzia śledczy!"

Naiwny kmiotek stracił 40 tysięcy złotych, a sprytny aferzysta i oszust — wolność

Do Łodzi przybył ostatnio Antoni Komorowski, mieszkaniec powiatu brzezińskiego.

Komorowski miał załatwić w mieście jakąś sprawę, napotkał jednak na trudności, z kórych się zwierzył przygodnemu znajomemu.

Ten wysłuchał go uważnie i oświadczył:

— Dobrześ pan trafił, bo akurat jestem sędzia śledczy. Sprawa jest ciężka, nie mog powiedzieć, ale na podstawie artykułu 327 kodaka karnego można będzie to przeprowadzić. Szanowny pan będziesz zadowolony, szkoda gadać. Ale — tu „sędzia" zrobił dyplomatyczną przerwę — to będzie kosztowało 100 tysięcy złotych...

Naiwny wieśniak począł się targować. Pan „sędzia" spuścił ostatecznie na 40 tysięcy, wziął pieniądze i oświadczył, że za kilka dni Komorowski może się zgłosić po przychylną odpowiedź.

— Zapytasz się pan o Nowakowskiego, tam odrazu zaprowadzą pana do mnie...

Jakież było przerażenie naiwnego kmiotka, gdy w urzędzie oświadczono mu, że sędzia śledczy o tym nazwisku w ogóle nie pracuje!

Mądry Polak po szkodzie — powiada przysłowie. Dopiero teraz Komorowski zdecydował się udać do Milicji i zameldować o wszystkim. **Szczęście jednak mu sprzyjało, bo na drugi dzień spotkał przypadkowo na ulicy rzekomego sędziego.**

Oszukany schwycił go za kołnierz i mimo rozpaczliwego oporu doprowadził do komisariatu, gdzie wyjaśniło się, iż **oszustem jest Józef Piechota, zamieszkały przy ul. Pabianickiej 111.**

Piechotę aresztowano. Ponieważ istnieje podejrzenie, że więcej osób oszukał w ten sposób — władze zwracają się do ewentualnie przez niego poszkodowanych, aby natychmiast zgłosiły się do lokalu 15 komisariatu M.O. (i)

Opoje — recydywiści

ukarani surowo przez Sąd Starościński

Dzień w dzień toczą się rozprawy przeciwko pijakom, przy czym uderzającym szczegółem jest, **iż coraz częściej przez wokandę Sądu Starościńskiego przewijają się nazwiska recydywistów.**

Wczoraj znowu rozpatrywano kilka spraw tego rodzaju.

Stanisław Michalski, zamieszkały przy ul. Łąkowej 18, upił się do nieprzytomności i zaczepiał na ul. Piotrkowskiej przechodniów, zakłócając spokój publiczny. Ponieważ nazwisko jego figuruje już w kartotece pijaków **— sędzia ukarał go 7-dniowym aresztem bezwzględnym.**

Zdzisław Kaszyński (Grabowa 18) również zainkasował **tydzień aresztu.** Będąc pijany wszczął awanturę na ul. Napiórkowskiego i pobił kilku przechodniów.

Jerzy Kaczmarek (Okręgowa 15) nabrał wyjątkowo kurażu po wypiciu pół litra wódki. Napadł na przechodnia, podarł mu spodnie, po czym wybił szybę na szkodę ob. Feliksy Strzeleckiej. Że też już był karany — **dostał 5 dni bezwzględnego aresztu.**

Listę wczorajszą zamyka **Stanisław Sobczak** (Zachodnia 51), pracownik PZPB nr. 3 przy ul. Kątnej 6—8. Upiwszy się groził żelazną sztabą swym kolegom, którzy po szamotaniu się z nim w portierni obezwładnili go i oddali w ręce Milicji. Sobczak był już trzy razy karany. Tym razem dosał **2 tygodnie bezwzględnego aresztu.** (-s-)



(63)

Coraz lepiej czuła się z tym szarmanckim wielkoświatowym cynikiem. Kiedy więc w ostatni dzień roku otrzymała od Heinza list z pozdrowieniami i życzeniami, tylko na bardzo krótki moment żywiej uderzyło jej serce, potem zaś przez całą sylwestrową noc szalała z Fritzem.

Nad ranem padły wtedy nawet mocniejsze słowa, że jednak oboje byli oszołomieni szampanem, nie wracali już potem do tego tematu: ale nawet mniej uważny obserwator, niż Wieśka Gorkowska, mógł skonstatować, że narzeczna Heinza Soboty lgnie coraz bardziej do swego nowego partnera. I co wieczór zjawiała się z nim razem w dancing - barze, codziennie w innej, bardziej jaskrawej sukni, co dzień z bardziej pałającymi oczyma.

Ale Fritz von Altenhoff, chociaż z całą pewnością również i jego pasjonowała ta gra, nie zapominał o swoich sprawach.

Parę dni po urodzinach Oskara Strobla, zjawił się znowu w jego gabinecie.

Obaj panowie uścisnęli sobie ręce, po czym przez chwilę rozmawiali na najbardziej dziś aktualny temat.

— Ta nowa nasza tajemnicza broń nie zawiodła nas! Działania V-1 są wręcz druzgocące! Całe dzielnice Londynu walą się jak domek z kart za podmuchem wiatru. Anglia nie wytrzyma długo i skapituluje! — Długo jeszcze powtarzał prezes Strobel frazesy, które dopiero co wyczytał w organie ministra Goebelsa „Das Reich".

— Tak jest, wojna skończy się niebawem! — skinął głową niemiecki arystokrata. — Tym aktualniejsza więc stała się sprawa, którą omówiliśmy przed kilkoma dniami. Czy ma pan dla mnie jakiś materiał?

Przyszły luminarz ekonomii niemieckiej z zagadkowym uśmiechem otworzył szufladę biurka i wyciągnął z niej plik papierów.

— Proszę! — rzekł triumfująco.

Ritter von Altenhoff przerzucał je sprawnie i szybko.

— Materiał pierwszorzędny... doskonały! — skonstatował po chwili — tylko trochę jednostronny.

— Co chciał pan przez to powiedzieć?

— Że zebrał pan dane statystyczne wyłącznie tylko z dziedziny produkcji tekstylnej... a przecież Łódź wyrabia dla wojska i dla wojny nie tylko mundury, koce i bieliznę! Mam wrażenie, że jeszcze bardziej interesujące byłyby w tej chwili cyfry z przemysłu metalurgicznego... Również musimy uwzględnić tak ważny dzisiaj przemysł chemiczny!

— Co się tyczy metalurgii, owszem, prócz Johna, parę jeszcze innych fabryk wyrabia czysto wojenny sprzęt, ewentualnie niektóre jego składowe części. Natomiast nie produkujemy w Łodzi żadnych chemikalii. Te wytwarza Zgierz i Pabianice!

— Ale ponieważ oba te miasta leżą jak gdyby na peryferium Łodzi, powinniśmy również wziąć pod uwagę i ich produkcję. A zatem, panie prezesie, rozszerzamy zakres naszej pracy, uwzględniając w niej produkcję całego łódzkiego okręgu! — dość arbitralnie przerwał mu von Altenhoff.

Prezes Oskar Strobel zastanowił się przez chwilę.

— Przekonał mnie pan, jednakże muszę zaznaczyć zaraz na wstępie, że sprawa komplikuje się trochę! Nie możemy dziś ujawnić dokładnie tego wszystkiego, co produkujemy na rzecz wojny, bo nie chcielibyśmy, ażeby niektóre cyfry dostały się do rąk nieprzyjacielskiego wywiadu, który z całą pewnością interesuje się mocno podobnymi kwestiami!

— Najzupełniej rozumiem te obiekcje! — skinął głową von Altenhoff — Dlatego musi pan zaznaczyć, że pracę swoją opublikujemy dopiero w dniu naszego ostatecznego zwycięstwa, kiedy dalsza dyskrecja będzie już zbędna!

— Rozumiem pańskie intencje i postaram zastosować się do jego wskazówek!

— Odrazu wiedziałem, że współpraca z panem będzie łatwa i miła. A jak z tą pańską „historią rodu Stroblów" — spytał von Alenhoff.

(D. c. n.)

SPORT

W ramach trójmeczu
Walczą w M. Ostrawie Polki z Czeszkami

W Morawskiej Ostrawie lekkoatletyczna **reprezentacja pań Polski da rewanż reprezntacji Czechosłowacji.** Mecz odbędzie się w dniach 22 — 23 czerwca, ale nie jako oddzielnie pomyślana impreza.

Jednocześnie rozgrywany będzie trójmecz lekkoatletyczny męski **Holandia— Węgry — Czechosłowacja**, a w ramach trójmeczu **mecz pań Polska — Czechosłowacja.**

Będzie zgoda
W ŁOZB zasiądą przedstawiciele ŁKS-u

Na walnym zebraniu Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego wybory przeprowadzono w ten sposób, że w nowych władzach związku brak jest kompletny przedstawicieli ŁKS.

Nie będziemy wdawali się w rozważania dlaczego tak się stało, — jasnym jest dla każdego, że stało się źle i, że trzeba błąd jak najszybciej naprawić. Nie do pomyślenia bowiem jest, ażeby klub odgrywający dominującą rolę w pięściarstwie nie tylko łódzkim, lecz i polskim, nie miał swych przedstawicieli we władzach okręgowych.

Istnieją wszelkie dane ażeby przypuszczać, że anomalia ta będzie wkrótce usunięta i praca potoczy się zgodnym rytmem naprzód dla dobra sportu bokserskiego Łodzi, bo przede wszystkim ten cel powinien nam wszystkim przyświecać.

Klub Fotografii (YMCA)
urządza odczyt prof. Bułhaka

Na zaproszenie Klubu Miłośników Fotografii (Polska YMCA) przyjeżdża do Łodzi prof. J. Bułhak, twórca polskiej fotografiki krajoznawczej.

Prof. Bułhak wygłosi w sali kominkowej YMCA, ul. Moniuszki 4a, odczyt p. t.: „Fotografia ojczysta (krajobrazowa) i jej społeczne znaczenie", Odczyt będzie ilustrowany przezroczami własnych zdjęć prelegenta.

Temat odczytu, bardzo aktualny ze względu na sezon wczasów i wycieczek, zainteresuje niewątpliwie nie tylko amatorów fotografii, ale i wszystkich, którzy rozumieją konieczność propagowania krajoznawstwa wśród najszerszych mas społeczeństwa. Odczyt ten odbędzie się w piątek, dn. 4 czerwca o godz. 20-tej.

Cerdan chce rewanżu
Delannoit przyjął wyzwanie na 3 lipca

MARCEL CERDAN nie może pogodzić się z porażką jakiej doznał od młodego pięściarza belgijskiego DELANNOITA w 15-rundowej walce. Porażka ta jest dla Cerdana o tyle nieprzyjemna, że pozbawiła go tytułu mistrza EUROPY, a poza tym spotkała go niemal w przeddzień walki z GRAZIANO o tytuł mistrza świata wagi średniej.

Toteż nic dziwnego, że CERDAN, niemal bezpośrednio po walce, zażądał rewanżu, chcąc ratować resztki swej sławy tak mocno nadszarpniętej. CERDAN zgodził się nawet, ażeby spotkanie rewanżowe odbyły się również w BRUKSELI. Oczywiście, DELANNOIT wyzwanie to przyjął. Rewanżowe spotkanie tych bokserów odbędzie się 3-go lipca.

ŁKS — Concordia
Takie drużyny ujrzymy w ringu

W niedzielę wystąpi w Łodzi bokserski zespół Concordii z Piotrkowa, który rozegra zawody towarzyskie z pięściarzami ŁKS. Do zawodów tych ŁKS wystawi pełną ósemkę, jednak bez Pisarskiego, który jeszcze nie doszedł do siebie po walce z Zagórskim.

Postępy, jakie ostatnio poczynili pięściarze Concordii, zapowiadają jutrzejszą imprezę jako ciekawą. Mecz odbędzie się na stadionie ŁKS. Początek zawodów o godz. 11-tej.

Mistrzostwo ligi żużlowej
Rewelacyjny kierowca Wąsikowski znów startuje w Łodzi. — Czechosłowacja licznie obsyła „Grand Prix" Polski w Poznaniu

Motocykliści stworzyli swą ligę żużlową. Za podstawę do uzyskania miana klubu ligowego wzięto wyniki osiągnięte w wyścigach eliminacyjnych. Urządzono takich eliminacji trzy i w rezultacie w lidze żużlowej znalazło się 9 najlepszych klubów, **a w tej liczbie dwa łódzkie: KS Tramwajarze i DKS.**

Fakt, iż w lidze żużlowej Łódź reprezentują aż dwa kluby dowodzi najlepiej **wspaniałego rozwoju sportu motocyklowego w naszym mieście i nieprzeciętnych zdolności naszych kierowców.** Trzeba w tym wypadku wziąć pod uwagę i szczególny nacisk położyć na to, że **łódzcy motorzyści nie mają odpowiedniego sprzętu**, że często na starcie „nawalają" im maszyny, na miano gratów prędzej zasługujące, niż na nazwę wyścigówki.

A jednak dwa miejsca w lidze są!

Gdy już się tę ligę ma, trzeba pójść krok dalej — **zorganizować drużynowe mistrzostwa Polski na torze żużlowym.**

Takie to właśnie wyścigi organizuje nam w najbliższą niedzielę KS Tramwajarz z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego. Jednocześnie odbędą się zawody w Ostrowiu Wlkp., a w obu tych wyścigach startują łódzcy ligowcy: **w Łodzi — Tramwajarz, w Ostrowiu — DKS.**

W zawodach łódzkich barwy „Tramwajarza" reprezentować będą **Koleczek i Kamiński**, a obok nich znany już publiczności łódzkiej z pierwszej eliminacji **Wąsikowski** z warszawskiego PKM. **popularnie zwany „Anglikiem"** z tej racji, że nie tak dawno powrócił do kraju i jeździ na angielskiej maszynie. Zapewne wszyscy pamiętają jego **wspaniale opanowaną jazdę i technikę brania krzywizn.** Zdawało się, że właśnie na tym najtrudniejszym odcinku biegu, w który inni kierowcy wkładają cały swój wysiłek — Wąsikowski jakby od niechcenia prowadził maszynę, zdumiewając swym spokojem i równą jazdą.

Obok takiego asa toru ujrzymy jeszcze jego kolegę klubowego **Chlebisza**, również repatrianta, oraz reprezentanta Polski, zwycięzcę wielu wyścigów ulicznych i żużlowych — **Dąbrowskiego Jerzego.** Z bardziej znanych pojedzie również młody, brawurowy **kierowca Olejniczak z Leszna**, który zajął w Łodzi na zawodach eliminacyjnych do ligi czwarte miejsce jako **główny rywal Koleczka.**

*

W przyszłą niedzielę **odbędą się w Poznaniu** (13 czerwca) międzynarodowe **wyścigi motocyklowe o „Grand Prix' Polski.** Udział w tych wyścigach motocyklistów czeskich jest już zapewniony. Odpowiednie zgłoszenia wpłynęły do Polskiego Związku Motocyklowego. Kierowcy czescy przyjadą z najlepszym swym zawodnikiem, mistrzem Czechosłowacji i Węgier **Juhaniem na czele.**

Juhan startować będzie na swej doskonałej maszynie wyścigowej Velocette 350, lub na Guzal 500. Poza tym przyjeżdżają: **Bubenicek** (Norton 500), **Hajek** (Excelsior 350), **Staeiner** (Walter 250), **Ksiz** (Rudge 500), **Kost** (Norton 350), **Polak** (Walter 250), **Dolihal** (NSU 350), **Sadlak** (Walter 350), **Sustek** (Rudge Ulster 500) i **Janka** (Puch 350).

Zmieniamy kalendarzyk
pod znakiem przygotowań do meczu z Danią

Międzypaństwowy mecz z Danią pokrzyżował nieco plan rozgrywek ligowych. Kapitan sportowy chce, ażeby piłkarze mieli przed tak ważnym meczem wyjazdowym należyty odpoczynek i żeby byli dość odpowiednio przygotowani. Trzeba więc było pomyśleć o zmianie kalendarzyka, **zmianie takiej, która by nie opóźniała zakończenia mistrzostw ligowych.**

Zdecydowano się na przesunięcie niektórych spotkań na dzień powszedni. Mecze **Polonia (Warszawa) — Ruch i AKS — Polonia (Bytom)** przesunięto na 17 czerwca. Natomiast zawody **Cracovia — ŁKS, ZZK — Legia i Widzew — Tamovia** przesunięto na sobotę 19-go czerwca. Wymienione spotkania figurowały w kalendarzyku pod datą 20 czerwca, która jedynie dla zawodów **Wisła — Warta** i **Rymer — Garbarnia** jest utrzymana i obowiązująca.

Zawodnicy Ruchu przewidziani do reprezentacji Polski po meczu z Polonią już nie wrócą do domu, lecz pozostaną w Warszawie aż do chwili wyjazdu do Danii, natomiast wszyscy inni gracze wchodzący w skład reprezentacji Polski, przybędą do Warszawy po rozegraniu spotkań ligowych i **24 czerwca polecą samolotem do Danii.**

Reprezentacja Polski ustalona zostanie przez kpt. związku Alfusa 11-go czerwca, a więc w piątek przyszłego tygodnia.

W 11-tu etapach dokoła Polski
kolarze przejadą przeszło 2000 kilometrów

Tegoroczny wyścig dokoła Polski rozegrany zostanie **na 11-tu etapach wielkiej trasy wynoszącej łącznie ponad 2000 kilometrów.**

Wyścig rozpocznie się 22 czerwca w Warszawie, a pierwszy etap prowadzić będzie **do Olsztyna przez Pułtusk, Praszsnysz, Chorzele, Szczytno** i wyniesie 208 km.

Start do drugiego etapu na trasie **Olsztyn — Gdynia** nastąpi 23 czerwca. Trasa prowadzi mało znanymi kolarzom drogami przez **Pasłęk, Elbląg, Nowy Dwór i przez Gdańsk do Gdyni.**

Start w Gdyni wyznaczono na 24-go czerwca, po czym kolarze udadzą się **przez Lębork do Słupska.** Następny etap przypada **w Szczecinie**, a trasa prowadzi przez **Koszalin, Nowogard i Stary Dąb.** W Szczecinie **kolarze odpoczną jeden dzień**, by następnie „pochłonąć" **najdłuższy etap Szczecin — Poznań**, obliczony na 248 km. To będzie piąty etap wyścigu dokoła Polski. Trasa prowadzi przez miejscowości: **Pyrzyce, Myślibórz, Gorzów, Skwierzynę i Pniewy.**

Etap Poznań — Wrocław wynosi „tylko" 185 km i przebiegać będzie przez **Stęszewo, Kościan, Leszno, Rawicz i Obornik.**

VII etap to **Wrocław — Bytom** długości 170-ciu kilometrów. Przez **Brzeg, Opole, Strzelec i Pyskowice** wyścig dotrze **do Bytomia.**

VIII etap Bytom — Kraków wyniosi 153 km. Tym razem Katowice nie będą metą etapu. Jedynie przez miasto to prowadzi trasa **z Bytomia do Krakowa.**

Kraków jest, po Szczecinie, drugim miejscem jednodniowego odpoczynku. Dzień wolny przypada kolarzom na 1-go lipca. Nazajutrz wyścig rusza w dalszą drogę **na trasie Kraków — Częstochowa.** Jest to jeden z dłuższych etapów, bo wynosi około 196 km. Prowadzi przez miasta: **Jędrzejów, Naglowice, Pradla, Żarki, Koziegłowy, wreszcie do Częstochowy.**

Przedostatni etap, **etap Częstochowa — Łódź**, jest bardzo krótki. Można go z pewną przesadą nazwać etapem wypoczynkowym, bo dystans ten liczy zaledwie 124 km. **Piotrków i Radomsko** leżą na jego trasie.

Wreszcie **etap XI-ty, ostatni, Łódź — Warszawa**, też nie będzie specjalnie męczący, bo szosa jest świetna. Etap ten skrócono o 64 km. Poprowadzi on ostatecznie **przez Głowno, Łowicz i Sochaczew**, zamiast przez Kutno, Łowicz, jak początkowo projektowano. Na stadionie Wojska Polskiego w dniu 4-go lipca **kończy się tegoroczny wyścig dokoła Polski.**

Radom — Łódź
Rewanżowe spotkanie tenisowe

Dnia 6 czerwca na kortach ŁKS odbędzie się rewanżowe spotkanie międzyokręgowe Radom—Łódź. Poprzednie spotkanie w Radomiu rozegrane w dniu 16 maja dało wynik 5:5.

Początek rozgrywek o godz. 9-tej rano. Bilety w cenie 50 zł dla młodzieży oraz 100 zł dla dorosłych.

Motorzyści „Odzieży"
organizują swą sekcję w klubie

Związkowy Klub Sportowy „Odzież" organizuje Sekcję Motocyklową pod kierunkiem kol. Tomalaka Rajmunda. Zapisy przyjmuje sekretariat Klubu przy ul. Więckowskiego Nr 28, w piątki od 19-tej do 21-ej.

*

Sekcja Kolarska ZKS „Odzież" urządza w miesiącu czerwcu propagandę kolarstwa turystycznego jak i wyścigowego dla wszystkich nowozapisanych członków Sekcji. Zapisy bezpłatne.

Pod włos!...

— Jaka jest różnica między pesymistą a optymistą?

— Taka, że oglądając ser szwajcarski optymista widzi tylko ser, a pesymista — tylko dziury...

*

Pan Kapuściński ma 10-letniego synka, z którego jest bardzo dumny.

— Czy pan wie, jaką on ma genialną pamięć? — zwraca się ojciec do znajomego. — Pamięta kilkadziesiąt numerów telefonicznych!

— Nie może być...

— Franek! — woła ojciec syna. — Chodź no. Pokaż co umiesz.

— Z tymi numerami?

— Tak.

Chłopiec recytuje jak karabin maszynowy.

— 111-50, 235-60, 165-78, 132-91, 234-15, 261-70...

Znajomy nie ukrywa swego zdumienia.

— No dobrze, a do kogo należą te telefony?

— To też ma wiedzieć? — oburza się ojciec. — Wystarczy, że zna numery!...

*

Pan Eustachy postanowił się ogolić. Wszedł do łazienki, włożył żyletkę do maszynki i próbuje usunąć zarost z namydlonej twarzy.

Ale maszynka nie bierze. Pan Eustachy krzywi się z bólu i krzyczy:

— Co tu się stało, u licha! Nożyk tępy jak drzewo!

— To niemożliwe — odzywa się żona pana Eustachego, która przybiegła do łazienki, zaalarmowana krzykami męża. — Wczoraj, gdy krajałam linoleum nożyk był bardzo ostry!...

*

Czerwiec. Upał... Jezdnią, tuż przy chodniku, kroczy jakiś mężczyzna, dźwigając na plecach olbrzymi zegar Beckera. Co chwila przystaje i ociera pot z czoła.

Pan Sobek podchodzi doń i pokazując na swój ręczny zegarek mówi:

— Na co to panu? Takie zegarki trzeba nosić...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej, arcydzieło Szekspira „OTELLO".

Bilety wykupione na dzień 1. 6. ważne będą w dn. 9. 6., a na dzień 2. 6. — w dn. 10. 6.

TEATR POWSZECHNY

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dreqely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prób generalnych przedstawienie zawieszone.

Kina

ADRIA — „Zenobia"
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna".
BAJKA — „Ostatni etap".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 14".
HEL — „Czarodziejskie ziarno". (Dla młodzieży).
MUZA — „Oflag XXVII".
POLONIA — „Życie Emila Zoli".
PRZEDWIOŚNIE — „Mali detektywi".
ROBOTNIK — „Płomień Nowego Orleanu".
ROMA — „Dusze Czarnych".
REKORD — „Guwernantka".
STYLOWY — „Stalowe serca".
ŚWIT — „Noc grudniowa".
TĘCZA — „Stalowe serca".
TATRY (w ogrodzie) — „Polska". Dodatek: Wyścigi kolarskie — Warszawa—Praga—Warszawa.
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli".
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna".
ZACHĘTA — „Aleksander Newski".

Program radiowy na piątek

Ciekawsze audycje

12,00 Dziennik południowy. — 12,25 „Ravel i Debussy". — 13,00 „Odbudowa wsi", pogadanka. — 13,05 „Z naszych stron". — 14,00 Pieśni Stanisława Moniuszki. — 16,00 Dziennik popołudniowy. — 16,25 „O przyjmowaniu lekarstw". — 16,30 Audycja dla chorych. — 16.45 „Nowa Jugosławia", audycja dla młodzieży. — 17,00 Koncert dla przodowników świata pracy". — 18,00 „Mozaika muzyczna". — 18,45 „Zaklęty Dwór", 45 odcinek powieści. — 19,15 Muzyka lekka (płyty). — 20,00 Dziennik wieczorny. — 20,30 Inauguracyjny Koncert Symfoniczny Miejskiej Filharmonii w Łodzi. — 21,30 „Z życia Związku Radzieckiego". — 22,00 Muzyka taneczna. — 23,00 Ostatnie wiadomości.

Wielkie święto kulturalne

Uroczyste otwarcie nowej sali Filharmonii Miejskiej

Miło nam podzielić się z melomanami naszego miasta wiadomością, że Filharmonia Łódzka otrzyma definitywnie nową salę koncertową: mieści się ona przy ul. Narutowicza 20. Pierwszy koncert w tej sali odbędzie się dnia 4 czerwca br. o godzinie 19.45. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie znakomity dyrygent polski, obecny dyrektor Filharmonii Łódzkiej, ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. Powrócił on niedawno z Czechosłowacji, gdzie dał szereg koncertów w ramach Festivalu „Praskie Jaro". Jak dawniej tak i teraz występ Górzyńskiego przysporzył mu jeszcze laurów kapelmistrzowskich: wszystkie krytyki z koncertów Górzyńskiego wyrażają najwyższe uznanie i entuzjazm dla jego techniki dyrygenckiej, niezwykłej muzykalności i wzorowej interpretacji wynikającej z głębokiego odczucia i zrozumienia granych utworów. Doskonały ten dyrygent poprowadzi tym razem genialne dzieło Piotra Czajkowskiego — V Symfonię e-moll, oraz Psalm „Ojczyzna" Nowowiejskiego. Solistką będzie najznakomitsza polska skrzypaczka EUGENIA UMIŃSKA, w której niezrównanym wykonaniu usłyszymy czołowe dzieło polskiej literatury skrzypcowej — Koncert A-dur Mieczysława Karłowicza. Partię chóralną psalmu „Ojczyzna" Nowowiejskiego wykona Chór Łódzkiego Konserwatorium. Wobec tego, że koncert dnia 4 bm. będzie posiadał charakter oficjalnej uroczystości, na którą zjadą się przedstawiciele całego polskiego świata muzycznego, Władz Państwowych, Partii Politycznych i Organizacji Kulturalnych, nie będzie on zwykłą imprezą muzyczną: nie będą też sprzedawane bilety, natomiast Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego wyśle zaproszenia na ten koncert do Władz, Organizacji itd.

6183k

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Majątków Rolnych w Łodzi wydzierżawi sady:

w maj.	Byszew, Powiat Łęczyca	— 56	drzew
„	Charbice Górne — Łódź	— 484	„
„	Chojny w Łodzi	— 18	„
„	Łagiewniki koło Łodzi	— 254	„
„	Malczew, Pow. Brzeziny oraz 600 krzewów	—1860	„
„	Pruszków, Pow. Łask oraz 52 krzewy.	— 219	„

Oferty w zapieczętowanych kopertach składać należy w biurze Dyrekcji Łódź, ul. Pabianicka nr 47 **do dnia 4 czerwca rb.** do godziny 11, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert i przyznanie dzierżawy najwięcej oferującemu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz oddania tych sadów z przetargu ustnego, który nastąpi tegoż dnia w pół godziny po zakończeniu przetargu ofertowego.

Wadium przetargowe — zgodnie z obowiązującymi przepisami — w wysokości 3 pr. od sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Dyrekcji Miejskich Majątków Rolnych (Łódź, ul. Pabianicka nr 47) a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 28 maja 1948 roku.

Dyrekcja Miejskich Majątków Rolnych w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zakupi taśmy do maszyny systemu „Rotaprint".

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Kancelarii Centralnej Łódź, ul. Piotrkowska 104, lewa oficyna parter.

Łódź, dnia 1 czerwca 1948 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—028417

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr VII — 1391.